

o architekturze średniowiecznych zakonów, o ikonografii, a przede wszystkim o krajobrazie artystycznym środkowych i północnych Niemiec, odpowiada w swojej najnowszej książce. W głębokiej narracji powołał się na wizerunki kościołów w Prenzlau i Angermünde, ale również na kościoły wiejskie w Uckemark, Mecklenburg – Strelitz i Vorpommern, koło Rostoku i Güstrow, Müritz i nieopodal Parchim. Badacz zwraca uwagę, iż w zasadzie są to proste budowle, aczkolwiek zwracające uwagę swą różnorodnością założeń, masywnością wież, a wewnątrz krągłymi sklepieniami i godnymi uwagi freskami.

Książce towarzyszy kilkudziesięciostronicowy katalog współczesnych fotografii omawianych budowli i mapa ilustrująca głęboką terenową penetrację Autora.

Roztropność sprzyja nauce, toteż w moim najgłębszym przekonaniu wszelkie granice są wartością urojeń niezupełnie sprecyzowanych przekonań sadowiących się jedynie w umysłach nieroztropnych badaczy. Dlaczego profesor, Autor omawianego dzieła, nie zechciał się otrzeć o kamienne konstrukcje kościołów na nie niemieckim Pomorzu pozostanie jego tajemnicą.

Wojciech Łysiak

Wulf – Dietrich von Borcke, *Sydonia von Borcke. Die Hexe aus dem Kloster Marienfließ. 1548 – 1620*, Schwerin 2002, Thomas Helms Verlag, ss. 95.

Zdać by się mogło, iż o Sydonii von Borcke napisano już wszystko. Bogata literatura przedmiotu, zwłaszcza niemieckojęzyczna, dowodzi w jak wielkim stopniu postać rzekomej czarownicy, przeoryszy klasztoru w Marianowie wpisała się w świadomość współczesnych jej i kolejnych pokoleń, tworząc konstrukcje mityczne w wielu pracach naukowych i na stałe wpisując się w wartości pomorskiego folkloru.

Wulf – Dietrich von Borcke dał się już poznać jako nieprzypadkowy tropiciel dramatycznych losów Sydonii, a jego prace sytuują go w rzędzie pierwszych badaczy czasów polowań na czarownice. Praca ta, mimo, iż traktuje o postaci, której dość sporo poświęcono miejsca w zachodniopomorskiej literaturze, zasługuje na uwagę przynajmniej z dwóch powodów: wykorzystania nie opracowanych dotąd – jak pisze Autor [s. 8] – źródeł Landesarchiv w Greifswaldzie i wielu innych, zdeponowanych w różnych instytucjach w Niemczech, Polsce i Wielkiej Brytanii oraz z powodu dokonania „oczyszczenia” bohaterki z jakże niesłusznych posądzeń o czary.

Aby Czytelnik mógł z łatwością i zainteresowaniem prześledzić życie Sydonii, Autor zadał sobie trud wprowadzenia w tło polityczno – gospodarcze i ustrojowe Księstwa Pomorskiego, wyjaśniając przy okazji zawiłości powiązań rodzinnych pomorskiego domu panującego. Zaletą tego dokonania jest fakt, iż Autor, mimo, że zawęził przedstawienie tychże zawiłości do XVI i XVII wieku, to po części nawiązał do okresu średniowiecza, oczywiście zachowując odpowiednie proporcje. Niezwykle cennym stało się także przedstawienie procesu prześladowań osób posądzonych

o czary w krajach Europy Zachodniej, a w odniesieniu do Księstwa Pomorskiego problem ten został przedstawiony zarówno przed wprowadzeniem reformacji, jak i po niej. W ten sposób Autor ukazał nie tylko mroczną rzeczywistość, w której nagonka na czarownice stała się godną pogardy rutyną, ale także i mechanizmy psychologiczne, rządzące zarówno panującymi jak i społeczeństwem. Śmiało więc Autor przyrównał procesy zachodzące w Księstwie Pomorskim, jak i w całej Europie do inkwizycji hiszpańskiej. Uwagę Czytelnika zwraca także ustawodawstwo, legalizujące konkretne działania wobec posądzonych o czary, jak i naukowe podejście do tego problemu przez szkolnictwo wyższe, w tym i przez Uniwersytet w Greifswaldzie. Takie podejście do problemu spycha jego istotę, bowiem na warsztat uniwersytecki trafiają nie czarownice, lecz ich główny przełożony – diabeł. Rodzi więc to mylne przekonanie, iż w rzeczywistości nie osoba posądzona jest winna, lecz diabeł, który posiadał duszę osoby oskarżonej – a więc walczyć należy z diabłem.

Kolejne rozdziały poświęcone są rodzinie Sydonii; rodzinie, której członkowie posiadają bogatą tradycję walki z czarownicami. Przy okazji omówiony został pęd ku polowaniom na czarownice, który realizowany był nie tylko w rodzinie von Borcków, ale i na terenie całego Cesarstwa Niemieckiego. Dalsze rozdziały traktują o dobrach von Borcków, rozrzuconych wokół Łobza i Nowogardu na Pomorzu Zachodnim i o Sydonii jako przeoryszy klasztoru w Marianowie. W dalszej części pracy zostały przedstawione opowieści – zazwyczaj nie mające odniesienia w rzeczywistości – krążące jeszcze za życia Sydonii. Przy okazji Autor dopuścił do głosu poglądy wielu historyków, przedstawiając ich punkt widzenia na działalność Sydonii, konfrontując je ze swoim. Godnym podkreślenia jest fakt, że do głosu Autor włączył także punkt widzenia biografów angielskich, uwzględniając tym samym przedmiotową istniejącą literaturę angielską.

Kończącą część pracy stanowią dość ciekawe rozdziały, które poświęcone zostały wizerunkowi Sydonii von Borcke. Zamieszczono tu więc szereg barwnych i czarno – białych ilustracji, które zdradzają swój tendencyjny charakter. Autor skupił także swoje zainteresowania na literaturze angielskiej, dotyczącej Sydonii, zamieszczając w pracy próbki tekstów angielskich publikacji z XIX wieku.

Pisząc o pozytywach tej pracy, nie można zapominać o pewnej niekonsekwencji, jaką popełnił Wulf – Dietrich von Borcke. Ostatni rozdział zawiera nadmiar informacji o dziewiętnastowiecznych źródłach angielskich, gdy natomiast taki sam opis cytowanych przez niego źródeł greifswaldzkiego Landesarchiv byłby cennym akcentem, wieńczącym całą publikację, zwłaszcza wtedy, gdy Autor zapowiada greifswaldzkie materiały archiwalne jako nieprzebadane. Szkoda także, że oto ten tak roztropny badacz nie umieścił indeksu nazw geograficznych.

Te niedociągnięcia nie umniejszają jednak w niczym walorów omawianej pracy. Rekompensuje to przystępny styl, który poprzez emocjonalny związek badacza z prezentowaną postacią Sydonii von Borcke, prowadzi do interesującego dialogu Czytelnika z narratorem.

*Kacper Pencarski*